

BEZPIECZEŃSTWO DO UTRWALENIA

Prezes WUG dr inż. Piotr Litwa twierdzi, że w zakresie bezpieczeństwa w branży wydobywczej są powody do umiarkowanego optymizmu

FOT.: JAROSŁAW GALUSEK

– Wreszcie drgnęły wskaźniki wypadkowości śmiertelnej i ciężkiej, przesuając się w pożądanym przez nas kierunku. Ubiegły rok jest jednym z najlepszych pod względem bezpieczeństwa pracy w polskim górnictwie. Bardziej optymistyczne podsumowania mieliśmy tylko w 2004 r. – tak rok 2013 w zakresie bezpieczeństwa w górnictwie ocenia dr inż. Piotr Litwa, prezes Wyższego Urzędu Górniczego. Ponadto szef nadzoru górniczego zaznacza, że ubiegłoroczne wyniki czekają na utrwalenie w tym roku.

Dobre trendy

– Od roku 2010 konsekwentnie liczba wypadków ogółem malała, ale bez takiego efektu w wypadkowości śmiertelnej, która przez kilka lat utrzymywała się niemal na niezmiennym poziomie. Dlatego cieszy fakt, że 2013 r. zakończył się malejącymi liczbami we wszystkich kategoriach wypadków. Było ich łącznie 2550, czyli najmniej w całej dekadzie, w 2004 r. odnotowano ich ponad 3 tys. Wypadków śmiertelnych w 2013 r. zdarzyło się 21, o jedną trzecią mniej niż rok wcześniej, a ciężkich 16, czyli o pięć mniej niż w najlepszym pod tym względem 2004 r. – wylicza prezes WUG w podsumowaniu, którego pełną treść można przeczytać w portalu górnicznym nettg. pl.

Szef nadzoru górniczego zaznacza, że dobre trendy objęły całą branżę wydobywczą, a także górnictwo węgla kamiennego, w którym zdarza się najwięcej wypadków. W 2013 r. w tym segmencie było ich najmniej w ostatnich 10 latach.

Koniec z mirażami

– Zmienia się mentalność górników i kadry zarządzającej zakładami górnictwami. Jestem przekonany, że nadzór górniczy ma duży udział w kształtowaniu nowego podejścia przedsiębiorców do bezpieczeństwa pracy. Skończyliśmy z mirażami, że za wypadki i zwalczanie zagrożeń odpowiadają urzędy górnicze, a przedsiębiorca jest od zapewnienia efektów ekonomicznych i produkcyjnych. Przez całe lata mydlono oczy opinii publicznej, że jest taki dualizm odpowiedzialności. Tak jak policjant nie zagwarantuje życia kierowcom na drodze, tak inspektor nie sprawi, że wszystkie urządzenia i maszyny w kopalniach będą sprawne, górnicy roztropni, dozór organizacyjnie wydolny. Nadzór górniczy podczas kontroli ustala stan na daną chwilę, a pół godziny



po podpisaniu protokołu pokontrolnego sytuacja w kopalni może być diametralnie inna – przedstawia sytuację Piotr Litwa, który dodaje, że WUG nie może być aniołem stróżem dla każdego z 210 tys. ludzi zatrudnionych w ponad 7 tys. zakładów górniczych na terenie całej Polski, bo to wymaga boskiej mocy.

Pięta achillesowa

Szef nadzoru górniczego zwraca także uwagę na niebezpieczne zjawiska i priorytety na 2014 r.

– Z analizy wypadkowości w ostatniej dekadzie wynika, że piętą achillesową w górnictwie podziemnym jest zwalczanie zagrożenia opadem skał ze stropu i ociosu. W ub.r. takich niebezpiecznych zdarzeń, które doprowadziły do wypadków, było 280, w całym dziesięcioleciu – 2902. W tym samym okresie, czyli w latach 2004-2013, osób poszkodowanych na skutek zagrożenia łąpaniami było 265, w tym 23 w roku ubiegłym. Z powodu zagrożenia metanowego w latach 2004-2013 ofiar górniczych wypadków było 143, w tym sześć w 2013 r. Zagrożenie zawałowe w ostatnich 10 latach możemy podsumować 10 poszkodowanymi w wypadkach, a pożarowe 50 poszkodowanymi. Te liczby jaskrawo i brutalnie wyznaczają nam priorytety działania w 2014 r.

Piotr Litwa zapewnia też, że WUG będzie bacznie przyglądał się zamierzeniom restrukturyzacyjnym w największej spółce węglowej – Kompanii Węglowej. Zdaniem szefa nadzoru górniczego odejście na emeryturę dużej grupy doświadczonych pracowników tej spółki może mieć wpływ na bezpieczeństwo pracy. **Md**

czytaj więcej



portalgorniczny.pl